Po konfiskacie nakład drugi.

Rok V. Nowy Sącz, 15. lutego 1904 Nr. 4.

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

PISMO KRYTYCZNE,

poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. J. Pisza.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina" w jak najszerszych kołach.

Od Administracyi.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty na rok 1904, zaś zalegających z zapłatą o wyrównanie należytości, a wszystkich prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Kołowacizna

w gospodarce miejskiej.

Wygórowane podatki, nakładane na właścicieli realności, urzędników i ludność pracującą — jakoteż wzrastające z roku na rok ciężary gminne, powinny obudzić rady miejskie z letargu i zniewolić lepiej myślących ludzi do wyszukania nowych źródeł dochodu, z którychby pokrywane były choć w części wydatki na rzecz gminy.

Dzisiaj cała mądrość administracyjna naszych rad miejskich polega na bezmyślnem podwyższaniu podatków gminnych albo na zaciąganiu pożyczek. A czy może być inaczej, skoro zarząd miasta sprawują ludzie, którzy o gospodarce w ścisłem słowa znaczeniu nie mają żadnego pojęcia, skoro do rad gminnych wciskają się ludzie którzy nie chcą natężać swej mózgownicy, w jakiby sposób ulżyć należało biednej ludności, skoro na mandaty radzieckie polują indywidua, które z tego mandatu usiłują ciągnąć zyski wyłącznie dla siebie?!

Ażeby gospodarować dobrze majątkiem gminnym, do tego nie wystarcza znać miasto z zewnętrznego wyglądu, lecz potrzeba podobnie jak w gospodarstwie własnem, badać wszystko własnemi oczyma. Śmieszną byłaby gospodarka, gdyby zarządca większego obszaru ziemi całą swoją czynność opierał wyłącznie na konferencyach z ekonomami, którzy o uchwałach informowaliby znów swoich karbowych i pisarzy.

Zupełnie tak samo dzieje się dzisiaj w naszych miastach! Burmistrz, będący adwokatem lub notaryuszem, zajęty jest przez cały dzień w swojej kancelaryi; będąc lekarzem, pielęgnować musi chorych — skutkiem czego cały zarząd w mieście spoczywa w ręku urzędników miejskich. Członkowie magistratu, mimo iż w myśl ustawy są wykonawcami uchwał rady gminnej, nie mają na to czasu, gdyż każdy dopilnować musi swojego zajęcia.

Radni, którzy w przeważnej części są ludźmi zamożnymi, również nie mają czasu na dopilnowanie co i jak dzieje się w gminie. Posiedzenia rad gminnych odbywają z konieczności, mają wygląd zgromadzenia śpiących, bo każdy pragnie co rychlej odrobić przykrą „pańszczyznę," skutkiem czego na wiele ważnych spraw, brakuje czasu do gruntownego rozpatrzenia, więc zazwyczaj przyjmuje się wnioski magistratu, aby tylko uczynić zadość przepisanej formie.

Wśród takich warunków gospodarka gminna cierpi na tzw. kołowaciznę, albowiem zbyt wielu jest doradców — ale żaden nie chce dopilnować wykonania, za które się płaci krwawym groszem biednych podatników. Wszyscy oglądają się na burmistrza, który także ma jeszcze inne liczne obowiązki, i wyłącznie sprawom miejskim poświęcać się nie może.

Znamy kilku galicyjskich burmistrzów, dla których urząd burmistrzowski stanowi uboczny dochód; panowie ci nie wstydzą się za podpisywanie kawałków i udzielanie jednogodzinnych audyencyi, pobierać 3 do 8 tysięcy rocznie! Ludzie tego rodzaju są prawdziwą plagą dla miast, bo obywatele nie mają do nich przystępu, rzadko kiedy może ktoś przedstawić burmistrzowi swoją sprawę i usłyszeć od niego niezbędne orzeczenie, zaś cały ciężar licznych interesów miejskich spoczywa w rękach urzędników np. w większych miastach: sekretarza, budowniczego, inspektora policyi, lekarza, weterynarza — zaś w miasteczkach w ręku sekretarza, którzy załatwiają podzielone im czyn-

ności bez żadnej kontroli.

Jakie skutki powoduje taka anarchia, wiedzą ci obywatele, którzy interesują się sprawami gminnemi i którzy zastanawiają się dlaczego jest źle i jakby mogło być inaczej.

Z powyższego rzeczostanu wysnują się następujące żądania:

1) Wydział krajowy powinien oznaczyć burmistrzom, wiceburmistrzom i asesorom płatnym godziny urzędowe, które pod zagrożeniem złożenia z urzędu przestrzegać powinni.

2) Wydział krajowy powinien wezwać Wydziały powiatowe, aby one za pośrednictwem swoich urzędników kontrolowały zarząd miejski i badały spełnianie obowiązków przez urzędników miejskich.

Jeżeli zaś stan taki — jak dzisiejszy ma istnieć nadal, to szkoda grosza na wydatki zarządu miejskiego. Wydział krajowy powinien poruszoną powyżej sprawę rozważyć należycie i wydać stósowne zarządzenia, aby złe usuwać powoli — lecz statecznie, aż do skutku.

Ostatni ratunek.

Stolica kraju, miasto Lwów — daje dobry przykład dla prowincyonalnych miast i miasteczek, wprowadzając u siebie nieznany dotąd system oszczędności. Nadeszła zatem u większości radnych refleksya — że zrezygnować trzeba z wymagań wielkomiejskich, na które mogą sobie pozwolić stolice bogatych krajów, że więc dalej na taki zbytkowy cel nie wolno wyrzucać ciężko zapracowanego grosza podatkujących, bo inaczej nastąpić musiałoby ogólne bankructwo gminy i jej mieszkańców.

Komisya budżetowa, po raz pierwszy oparła swą pracę na zasadzie ekonomicznej: „Według stawu grobla" skreślając bez miłosierdzia i bez oporu wszelkie wydatki, które wydawały się jej niepotrzebnymi. I tak przy jednej rubryce: wydatki na budowle w mieście, z preliminowanych przez magistrat 111 tysięcy okrojono 65 tysięcy; w rubryce: subwencye, pomniki, zasiłki dla różnych towarzystw i wydatki nieprzewidziane skreślono 27 tysięcy; same zaś nieprzewidziane wydatki obniżono z 30 na 15 tysięcy; w rubryce: zapomogi dla urzędników i sług gminnych okrojono 4 tysiące; w rubryce: wynagrodzenia za czynności szczególne, preliminował magistrat 5.300 kor. — wykreślono jednomyślnie 5000 kor. które przeznaczone były na remuneracye dla urzędników i uchwalono stałą rubrykę 360 kor.

Przy rubryce II. p. t. płace funkcyonaryuszy miejskich, skreślono na wniosek dra Lisiewicza o 41 tysięcy; z wezwaniem do Magistratu, aby niezwłocznie zwinąć 28. posad pisarzy, dla których nie ma żadnego zajęcia, zwłaszcza że w roku zeszłym utworzono 30 posad manipulantów kancelaryjnych z wyższą płacą. (Wyjaśniamy, że magistrat lwowski liczy obecnie potężną armię pisarzy, bo **108** ludzi! Falangę różnego rodzaju darmojadów spotykamy coraz liczniej w większych miastach, i tę wytępić trzeba p. R.)

Przy rubryce XX mianowicie nad wydatkami na krawężniki, konserwacyę bruków i chodników skreślono z projektu magistrackiego bardzo poważną sumę, bo zwyż 62 tysięcy, czyli że z całego budżetu okrojono wcale poważną kwotę 200 tysięcy!

Do takiej pracy skupić należy wszelkie usiłowania, a przystąpić do niej powinni radni naszych miast i miasteczek z całym spokojem i sądem — przedmiotowym, ażeby jej nie zamąciły ani kwestye osobiste ani gwałtowne protesty i groźby. —

Ile płacimy podatków?

Wobec poruszanej i omawianej obecnie coraz częściej kwestyi wyodrębnienia Galicyi z jednej, a niemniej częstych skarg niemieckich na rzekomą finansową bierność Galicyi z drugiej strony, nie od rzeczy będzie przyjrzeć się bliżej cyfrom, jakie w tym względzie wykazuje niedawno ogłoszony budżet monarchii austryackiej na rok bieżący 1904. Cyfry te bowiem dają nam najlepsze wyjaśnienie, ile Galicya płaci Austryi, a ile bierze od niej?

I tak austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych wykazuje wydatków na Galicyę 15,352.000 koron, z czego niemal połowa przypada na budowę dróg i budowle wodne, około jedna czwarta na samą admistracyę a jedna czwarta na służbę zdrowia i na cele weterynaryjne. W porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły wydatki tego ministerstwa na Galicyę o 1,615.000 koron. Dochody ministerstwa spraw wewnętrznych z Galicyi wynoszą jedynie 345,000 koron, są to drobne dochody administracyjne i zasiłki od różnych stron w kraju na budowle.

Ministerstwo obrony krajowej ma w Galicyi wydatków 4,934.000 koron (koszta rekrutacyi, straż policyjna wojskowa w Krakowie i we Lwowie i żandarmerya), a dochodu tylko 479.600 koron.

Ministerstwo wyznań i oświaty wydaje w dziale oświaty na Galicyę 10,800.000 koron, o 666.000 więcej, niż w roku poprzednim Tyle kosztuje utrzymanie dwóch uniwersytetów, politechniki i wszystkich gimnazyów, szkół realnych oraz innych szkół średnich. Szkolnictwo ludowe Galicya sama utrzymywać musi z własnych swoich autonomicznych dochodów. Dochody państwowe w tym dziale wynoszą w Galicyi tylko 902.000 koron. W dziale wyznań pobiera Austrya z Galicyi 1,354.000 koron, a wydaje 4,750 000 koron. Dochód z tych majątków kościelnych polskich, które cesarz Józef II. „inkamerował," przepadł na zawsze.

Zupełnie inaczej przedstawia się stosunek dochodów do wydatków galicyjskich w dziale ministerstwa skarbu czyli finansów, które jest oczywiście żywicielem całego budżetu. Otóż w tym dziale dochody z Galicyi preliminowano na rok 1904 z kwotą 149,801.000 koron, a więc blisko 150 milionów, czyli o 3 i pół miliona więcej, niż w roku poprzednim. Z tej potężnej kwoty przypada: na dochody administracyjne 706.000 koron, na podatki bezpośrednie 28,157,000 koron, na cło 5,108.000 koron, na podatki spożywcze 45,412.000 koron, na monopol tytoniu 29,000.000 koron, na dochody z stempli, taks i t. p. 19,844.000

koron, na loteryę 3,252.400 koron. Natomiast wydatki tego ministerstwa na Galicyę wynoszą jedynie 40,295.000 koron. z czego sam zarząd pochłania przeszło 14 milionów.

Ministerstwo handlu ma co do Galicyi wydatki i dochody prawie równe; pobiera bowiem z Galicyi 11,513.000 a wydaje dla niej 11,529.000 koron.

Ministerstwo rolnictwa ma z Galicyi dochód również wyższy od wydatków na cele galicyjskie. Wynosi on bowiem 6,959.000 koron, — wobec 5,901.000 wydatków. Dochody państwowe w tym dziale pochodzą głównie z galicyjskich dóbr koronnych, to jest z tej ich resztki, której rząd jeszcze nie sprzedał. Łatwo wyobrazić sobie można, jakie byłyby dochody Galicyi w tym dziale, gdyby nie te bezprawne i za bezcen dokonane sprzedaże dawnych polskich królewszczyzn.

W ministerstwie sprawiedliwości wydatki wynoszą 18,581.000 koron, dochody zaś tylko 465.000 koron. — Obok tych jest jeszcze w budżecie państwa austryackiego jeden znaczny wydatek na Galicyą, a mianowicie etat pensyjny z kwotą 10,405 300 koron. Pobierających z tego etatu pensye emerytalne, wdowie i sieroce jest w Galicyi 15.918 osób.

W jednym tylko wydziale budżetowym trudno obliczyć, ile Galicya dae państwu, a ile bierze od niego i to w wydziale ministerstwa kolei żelaznych. W jego sprawozdaniach i w jego preliminarzu cyfry wydatków są wprawdzie bardzo dokładnie rozdzielone na poszczególne dyrekcye ruchu, ale najważniejszy, decydujący dochód, to jest dochód z przewozu osób i towarów jest ujęty w ogólną cyfrę, obejmującą całe państwo. Ale właśnie w tym dziale i w tym dochodzie, Galicya, opłacająca znacznie wyższe frachty niż wszelkie inne kraje austryackie figurować musi z znaczną nadwyżką.

Zestawmy teraz wszystkie te pozycye dochodów i wydatków. Gdy to uczynimy okaże się, że Austrya bierze z Galicyi rocznie blisko 172 miliony koron, a wydaje na wszystkie cele administracyi Galicyi tylko 123 miliony koron, czyli, że skarb Austryi ma z Galicyi na rok 1904 czystego zysku blisko 50 milionów koron.

Tak oto przedstawia się faktycznie rzekoma bierność Galicyi!

Co nam dają dzisiejsze szkoły średnie? - - - -

Kwestya reformy szkół średnich należy dziś do najwięcej palących, gdyż szkoły średnie z przestarzałym swym systemem są anachronizmem, wprost rażącym! Wprzód jednak nim przystąpię do analizy wartości tego systemu, chcę zaznaczyć moje w tej sprawie stanowisko.

Znam te wszystkie ironiczne półuśmiechy i sądy tych, którzy ze swoich piedestałów raczą na nas spojrzeć a nawet łaskawie uśmiechnąć się z politowaniem na myśl, że chcemy świat reformować. Otóż nie! My świata reformować nie chcemy; nie mamy pretensyi uchodzić za „wielkich,“ ba nawet za nad ludzi, gdyż wiemy niestety, że społeczeństwu naszemu ludzi — oh, ludzi potrzeba!!

Ale chcemy wykazać i do tego mamy wszelkie prawo, o ile nasz przestarzały system szkolny jest niezdolny; że młodzież pod obuchem tego systemu cierpi najwięcej; że cierpi społeczeństwo, zasilone młodzieżą, wychodzącą z takich właśnie gimnazyów i szkół realnych. Wykażemy następnie, że ladacy nasz system szkolny rozpada się w gruzy, że cierpiąc mamy prawo żądać usunięcia tych krzywd. Tak więc niczego nie reformujemy, niczego też nie burzymy, lecz stawiamy dyagnozy — zaś leczenie nie do nas należy.

W obecnym czasie n. p. obraduje ankieta szkolna w sprawie nauki języka niemieckiego, do której powołano sporą ilość różnych radców i nadradców, a ci jako miłośnicy niemczyzny i jako mający talent do tego przedmiotu, uchwalą z wszelką pewnością jeszcze większe wymagania dla przeciążonej młodzieży.

Że dziś kierunek nauki zależy od stańczyków, którzy chyba nie dwuznacznie pragną młodzieży ze stanu chłopskiego i mieszczańskiego zamknąć podwoje do wyższej nauki, wiadomo wszystkim, co pilnie baczą na ruch kliki rządzącej. Ot niedawno hr. W. Dzieduszycki na gwałt alarmuje władze szkolne, że dzisiejszy napływ młodzieży do szkół średnich stworzy hiperprodukcyę inteligencyi, dla której braknie chleba. Potoczek, lokaj stańczykowski domaga się w Sejmie nibyto w imieniu ludu wprowadzenia przy maturze egzaminowania z nauki religii, zaś zakazy hr. Tarnowskiego, owej widomej głowy stańczykowskiej kliki, znakomicie odgadła redakcya „Liberum veto,“ która ogłasza następujący program naukowy dla galicyjskich gimnazyów, wedle projektu hr. Tarnowskiego:

Najważniejszym i jedynie obowiązującym przedmiotem jest nauka religii.

Od nauki języka łacińskiego może być uczeń uwolniony, jeżeli nauczył się na pamięć ministrantury.

Naukę języka polskiego należy zredukować do opowiadań o św. Kindze i Jadwidze i do studyowania pism Kajsiewicza, Szujskiego i miejscowego ks. katechety.

Naukę języka niemieckiego (ze względu na dobre stosunki między Puzyną a Wilhelmem, pozostawia się, z ograniczeniem do opowiadań o św. Bonifacym, Genowefie i czytaniu Mesyady Klopstocka.

Uczenie francuskiego jest wzbronione z powodu ustaw kongregacyjnych we Francyi.

Z powodu wielkiej (niestety) ilości żydów zatrzymuje się naukę o dodawaniu, odejmowaniu, mnożeniu i dzieleniu, z wyraźnem jednak przypomnieniem aforyzmu Sienkiewicza, że 2 + 2 nie zawsze jest 4.

Z nauk przyrodniczych wystarczy opis krowy, koguta i bestyi apokaliptycznej z opuszczeniem organów nieprzyzwoitych.

Z nauki historyi wymagać należy od ucznia:

Skonfiskowano!

wszystkich papieży z datami. Uczniom pojętniejszym należy wyjaśnić, że Marya Teresa zajęła część Polski ze łzami w oczach i że poczciwy Kaunitz uratował ją od rozpaczy za-

garnięciem 78.009 kilometrów kwadratowych Polski.

Nauka logiki jest surowo wzbroniona.

Uczniom, opuszczającym gimnazyum, wolno wybrać tylko dwa zawody: wydział teologiczny lub szkołę kadecką.

(C. d. nast.)

Mydlenie oczu.

(Dokończenie.)

Energicznej i stanowczej odprawy ze strony ankiety domagało się pytania 26, 27 i 28, na które Rząd chciałby mieć odpowiedź, że zniżenie podatku nie wyjdzie na korzyść lokatorów. Aby zaś odpowiedź taką uzyskać, postawił c. k. Rząd kwestyonarzu pytanie 22, w którem zapytuje, o ile obecne przepisy o wolnych latach powodują zniżenie czynszów w domach nowych w porównaniu z domami, które płacą cały podatek? Otóż nie można zaprzeczyć, że wolne lata nie powodują zniżenia czynszów, a to z tej prostej przyczyny, że wartość wolnych lat dolicza sobie po większej części już właściciel gruntu do ceny tego gruntu, a ta mała część premii, która zostaje jeszcze budującemu dom, oraz pierwszemu nabywcy tego domu, stanowi odpłatę za ryzyko, na jakie naraża się ten, kto dom nowy buduje, lub pierwszy taki dom nabywa.

Przejdźmy do pytania 26, które brzmi: „Jaki wpływ pociągnęłoby za sobą powszechne zniżenie stopy podatkowej na zniżenie czynszów?“

Na to odpowiadamy: Ogólne zniżenie stopy podatkowej spowoduje, choćby równocześnie zniżenie czynszów dobrowolnie nie nastąpiło, podwyższenie wartości domów istniejących i wartości gruntów budowlanych. Ruch budowlany spotęguje się wskutek tego, że kapitał włożony w dom będzie miał nadzieję wyższego oprocentowania. Wskutek tego wzmoże się podaż mieszkań, co znów sprowadzić musi zniżkę czynszów i zniżenie wartości domów i gruntów budowlanych.

Pierwszy z przesłuchiwanych ekspertów p. Jerzy Frank, z Czerniowiec potwierdził nasze zapatrywania, oświadczając, że w normalnych stosunkach podatek domowo-czynszowy nie ma wpływu na oprocentowanie się kapitału, włożonego w dom mieszkalny, gdyż rozkłada go się zwykle na lokatorów. Obniżenie tego podatku nie wpłynęłoby też wcale na obniżenie czynszu; możliwem by to było tylko w razie, gdyby podatek obniżono tak znacznie, iżby ta zniżka w połączeniu z innemi sprzyjającymi warunkami ekonomicznymi wywołała szerszy ruch budowlany a temsamem znaczniejszą podaż mieszkań.

Mowca oświadczył się w końcu za ukrajowieniem podatku domowo-czynszowego, a gdyby to było niemożliwe ze względu na położenie finansowe państwa, za tymczasowem kontyngentowaniem.

Ekspert dr. Kaiserfeld z Gracu zaznaczył, że jego zdaniem reforma podatku domowo - czynszowego jest w połączeniu z ogólnem znacznem obniżeniem ciężarów podatkowych bardzo pożądana. Przedewszystkiem należałoby dla wszystkich miast zaprowadzić jednakową stopę podatkową. Stopa $26^{2}/_{3}$ procent, ustanowiona dla niektórych miast, nie jest usprawiedliwiona, ponieważ ogromna większość ludności tych miast należy również do sfer mniej zamożnych. Opodatkowanie rzekomego wzrostu wartości domów i realności wogóle wydaje się mowcy niedopuszczalnem, gdyż doprowadziłoby do wielu niesprawiedliwości.

Następnie przemawiał ekspert dr. Konstanty Lipowski z Krakowa, który poruszył specyalnie stosunki czynszowe, oraz stosunki budowlane w Krakowie, poczem oświadczył się przeciw czasowemu uwalnianiu od podatków nowych budynków. Mowca obawia się, że zbyt pospieszna reforma byłaby niebezpieczną i szkodliwą dla całej podjętej obecnie pracy. Rząd jednakże powinien bezwarunkowo zmniejszyć ucisk obecnego systemu podatkowego.

Eksperci lwowscy Dr. Domaszewki i Dr. Krygowski wykazywali przeciążenie domów podatkami, porównywali olbrzymie podatki nasze, z niskimi podatkami, Prus i całych Niemiec, wykazywali ogromną drożyznę mieszkań w miastach galicyjskich, skutkiem przesadnych podatków i opłat dodatkowych krajowych, powiatowych i gminnych. Radzili oni skontyngentowanie podatku z domów, ograniczenie wysokości dodatków kraj. i miejskich, zniesienie fasyi czynszowych i zaprowadzenie peryodyczne co sześć lat urzędowego ustalenia dochodu z domów systemem francuskim. Dalej zalecili jeszcze przed reformą ogólną podatku domowego zniesienie już teraz wolnych lat na przyszłość, a z uzyskanego tym sposobem przybytku podatku należałoby zniżyć stosownie stopę podatkową bezzwłocznie i zrównać wszędzie procent na koszta utrzymania na 30%. Z powodu zniżenia podatku obniżą się czynsze i ludność otrzyma w taki sposób tańsze mieszkania. Zniżka konieczna zaraz, a dalsza reforma nastąpiłaby w miarę przybytku z podatku domowego. Na tem zakończyła pracą swoją ankieta, zaś p. Minister robić będzie dalej... co zechce! —

Fałszerze opinii.

Już niejednokrotnie wykazywaliśmy, że poseł do Sejmu krajowego Stanisław Potoczek i redaktor „Związku Chłopskiego“ sieje od szeregu lat wśród swoich czytelników nienawiść do stanu mieszczańskiego, przyczem zauważyliśmy, że skutki tej przewrotnej, roboty widoczne są już dziś pośród ludu wiejskiego szczególniej powiatu nowosądeckiego.

Obecnie, wskazać musimy w jaki sposób szanowny poseł stronnictwa katolicko - ludowego w num. 32 „Związku chłopskiego“ wyjaśnia ludowi sprawę wyodrębnienia Galicyi skoro odważa się nawoływać chłopów, aby całą siłą bronili się przeciw wyodrębnieniu. My chłopy — pisze „Związek“ — dopiero wtedy możemy myśleć o wyodrębnieniu Galicyi, gdy w sejmie będziemy mieli „jednolitą“ większość, wcześniej nie, bo inaczej wróci pańszczyzna i to nie szlachcie na korzyść, — *„ale żydom i mieszczanom.“*

Podobne brednie rozszerza poseł Potoczek w num. 27. „Związku“ pisząc: „posłowie chłopscy, którzy idą w sejmie

razem z posłami mieszczańskimi to jest: profesorami, adwokatami, lekarzami, przemysłowcami, i dziennikarzami, popełniają gruby błąd polityczny, bo chłopi mają swoje potrzeby, a mieszczanie swoje. Chłopi są patryotami i myślą nad odbudowaniem Polski, zaś głupcy, a takich najwięcej między mieszczanami, budują Polskę, nie mając odpowiedniego materyału."

Tak rozumować może tylko człowiek z gruntu głupi albo przewrotny albo też zwaryowany!

Bredniom potoczkowskim sekunduje lampiarz jerozolimski i przedstawiciel stronnictwa chrześciańsko-ludowego to jest ks. Stojałowski, który w tegorocznym num. 3. „Wieńca" donosi ludowi wiejskiemu „że nasza inteligencya miejska, przyjąwszy liberalizm, który pragnie oprócz wolności sumienia także wolności bluźnienia czyli bezwyznaniowości, nie tylko sama praktykuje ten liberalizm, ale chce jeszcze innych, często w sposób z wolnością niezgodny, naprowadzić na swoje drogi, i w tem też, inteligencya mieszczaństwa zupełnie jest jednomyślną ze socyalnymi demokratami."

Lecz na tem nie koniec wywodów eksjezuity - lampiarza, bo powiada on chłopom dalej „że wszystko złe, co spadło na ludzkość w rzeczach handlowo - gospodarskich, w pierwszym rzędzie na chłopa, *ma na sumieniu* miejska inteligencya, bo ona w parlamencie prawa liberalne układała, ona także dobiwszy się rządów ministeryalnych, miała rządy w swych rękach, ona wreszcie przy pomocy katedr i książek starała się w mówić w ludzkość, że wolność handlu i przemysłu jest mądrą i że liberalizm przyniesie szczęście ludzkości."

Na zakończenie swego wykładu tak pisze szanowny ks. poseł: „Nic więc dziwnego, że nasza inteligencya miejska ma taką skłonność i prawdziwą słabość do socyalnych demokratów — zamiast stawać po stronie chrześcijańsko - ludowej."

Znając płytkość umysłową naszego ludu wiejskiego, który święcie wierzy drukowanej gazetce, powinno mieszczaństwo nasze odeprzeć bezpodstawne napaści, a uczyni to najlepiej, rozprawiwszy się jak należy z samymi posłami - redaktorami, którzy wyłącznie dla swoich ukrytych celów, szerzą nienawiść do mieszczan i inteligencyi miejskiej. Przypominamy wreszcie, że „Związek chłopski" za tę swoją „szlachetną robotę" pobiera *od lat siedmiu* z nowosądeckiej Rady powiatowej premię 600 koron rocznie, w postaci subwencyi, na zwalczenie pism szkodliwych dla ludu. —

Korespondencye.

Nowy Sącz.

Szkarlatyna, dyfterya i tyfus brzuszny grasują w mieście i powiecie coraz gwałtowniej, skutkiem czego zamknięto szkoły ludowe i wydziałowe na dalszych dni 14; — tylko jedno gimnazyum forsuje naukę nie bojąc się epidemii. Źródło chorób wedle zdania lekarzy spoczywa w braku kanalizacyi oraz braku zdrowej wody; dziś bowiem wszelakiego rodzaju zlewy płyną przez miasto, albo stoją w rynsztokach jak np na ruchliwej ulicy Sobieskiego. Skoro już mowa o ulicach, to nie zaszkodzi zwrócić uwagę budownictwa miejskiego na ulicę Matejki, którą od realności p. Bielewicza do realności p. Brandta przejść nie podobna. Ale co obchodzić mogą ulice p. budowniczego, który jak wiadomo powszechnie na takie drobnostki nigdy nie ma czasu; podobnie i uporządkowanie rynsztoków nie przedstawia dlań interesu. Coś p. budowniczy zawinić musiał, skoro starzy majstrowie użalają się na niego i proszą Boga (bo burmistrza nie warto!) aby zesłał tut. innego budowniczego, któryby miał więcej fachowych zdolności i więcej chęci do roboty na rzecz miasta.

Żalą się również szynkarze i restauratorzy na obecnego propinatora, że nietylko podwyższył od roku cenę piwa wbrew warunkom kontraktu, ale jeszcze przez gwałt wydaje do wyszynku swoje „młode" piwo — zaś goście doń przywyknąć nie mogą w żaden sposób. Z tego powodu zanoszą szynkarze jednozgodne żądanie do zarządu miasta, aby ich wziąć zechciał w opiekę.

Kilku członków Dyrekcyi Kasy oszczędności starało się o zniżenie stopy procentowej przy wekslach z 7 na 6%, lecz większość bogaczów uznała to za szkodliwe i uchwaliła, aby przyjść z ulgą zamożnym; więc przy pożyczkach ponad dwa tysiące, będzie pobierać Kasa 6%, zaś biedni od drobnych pożyczek płacić muszą 7%. Bodaj to być biednym, bo on wszędzie musi być wyzyskanym i upośledzonym!

Interesująca rozprawa odbyła się 5. bm. przed Trybunałem apelacyjnym przeciw p. S. którego o oszczerstwo i obrazę w urzędzie oskarżył inspektor szkolny p Zagrodzki, chociaż tenże targnął się czynnie w kancelaryi Rady szkolnej na p. S. Trybunał rozpatrzywszy sprawę gruntownie, zatwierdził wyrok I. inst. skutkiem czego p. S. od winy i kary uwolniony został. Niebawem odbędzie się druga apelacyjna rozprawa, gdzie znów oskarżonym jest przez p. S. inspektor szkolny p. Z. o pobicie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nowosądeckich właścicieli realności wybrało prezesem p. Fr. Pisztka*, wiceprezesem p. Fel. Rittera — do Wydziału wybrani pp. Aleksander Konstanty, Faliszewski Wład., Gutowski Józef, Kohman Ed., Obrecht W., Dr. Stuber G., i Dr. Zieliński Ed. Można się spodziewać na pewno, że takimi siłami odnowiony wydział dołoży starania, aby to poważne stowarzyszenie spełniło swoje zadanie. Właściciele realności przy ul. Długosza wnieśli onegdaj do burmistrza prośbę o usunięcie z tej ulicy domu publicznego, który szerzy demoralizacyę pośród młodej dziatwy.

Wybory do rady miejskiej odbędą się u nas w marcu br. Cisza obecna — zapowiada srogą burzę, która wielu powali niezawodnie.

Walenty Brzeski. członek rządu narodowego, honorowy obywatel i były burmistrz miasta Nowego Sącza, zmarł dnia 2. bm. przeżywszy lat 84. —

Brzeżany.

Wieczny kandydat na dyrektora gimnazyum. niestety dotąd profesor p. Garlicki, dopuszcza się od szeregu lat nadużyć, przez nakładanie na uczniów różnego rodzaju grzywien i tak: za nie przyniesienie zeszytu, podpowiadanie, szeptanie, podparcie się na łokciu, otworzenie okna, spacery i t. p.

* Który dnia 2. bm. zrezygnował P. R.

Dowcipny pan Garlicki ułożył nawet w tym celu taryfę, gdyż karanie grzywną stało się u niego wprost manią, a gwoli powiększenia tych nieprawnych funduszów, pobiera także opłaty od uczniów za wyjście z klasy podczas godziny, celem załatwienia naturalnej potrzeby.

Największe kary płacą uczniowie, których ten czcigodny pedagog spotka w rynku lub na ulicy, bo wtedy stósownie do pory, miejsca i towarzystwa płacić muszą po 40. 80 hal. a nawet 1·20 kor.

Pomijając bezprawne nakładanie grzywien, które u przeciętnego ucznia wynoszą kilka lub kilkanaście koron, a które niewinnie dotykają rodziców — zaś młodzież przyzwyczajają do kłamstwa wobec rodziców, zapytać należy, na jakie cele obrócone zostaną owe grzywny? Dodać trzeba, że w razie niezapłaconej kontybucyi musi uczeń odsiedzieć za każde 20 hal. jedną godzinę w areszcie szkolnym, a potem policza to zacny profesor biednemu uczniowi do „obyczajów".

Przy tej okazyi dodać nie zaszkodzi, że również w tarnopolskiem gimnazyum nauczyciel p. H., idący widocznie za przykładem p. G., nakłada grzywny na uczniów za to, że podłoga jest zabrukana lub piec uszkodzony.

Ciekawi jesteśmy, czy o postępowaniu panów G. i H. wiadomo p. Prezydentowi Rady szkolnej krajowej? Z naszej strony wyjaśniamy, że profesor nie jest żadną władzą podatkową, (bo istniejące wystarczą nam zupełnie) i że gimnazya mają inne środki do karcenia swawoli młodzieży. —

Limanowa.

Skutkiem doniesienia karnego, jakie wpłynęło do Prokuratoryi państwa, złożyć musiał dotychczasowe panowanie, wykonywane przez dłuższy przeciąg czasu na podstawie prawa Teutońskiego, burmistrz tut. miasta p. Zieliński, który wespół z swym zaufanym doradcą i sekretarzem p. Dąbrowskim rządzili samowolnie i ze szkodą gminy i jej mieszkańców. Zwłaszcza w kierunku policyjno-budowlanym działy się mnogie bezprawia, którym nareszcie, darmo wyczekiwany kres, położony został.

Z dniem 5. bm. objął urzędowanie nowo wybrany burmistrz c. k. notaryusz p. Jan Wysocki, któremu poważni i dobrzy obywatele tej gminy zasyłają: „Szczęść Boże!" p. Zieliński, dzielny krzykacz, używający różnych „sztuczek" aby się mógł jak najdłużej utrzymać na burmistrzostwie, musi wziąć się do transportowania czworonogów; czyli, że sprawdza się przysłowie — każdej biedzie — koniec przyjdzie.....

Co słychać w kraju?..

Sprawiedliwość XX wieku. Dzienniki krajowe omawiają w dosadnych słowach fakt, który ujemnie wpływać będzie na pojęcie sprawiedliwości w sądach naszych — a jest nim zachanie śledztwa karnego, które zastanowiła Prokuratorya państwa w Złoczowie przeciw 3. profesorom gimnazyalnym i 1 urzędnikowi o grę hazardową. „Zagadka" ta powinna być przedmiotem interpelacyi w Radzie państwa.

Popierajmy przemysł krajowy. W sali Rady miejskiej w Bochni urządzoną była przez 9 dni wystawa dzieł sztuki religijnej, wykonanych w pracowni rzeźbiarskiej p. Wojciecha Samka. Zakład p. Samka współzawodniczący z niemiecką firmą w Gräben w Tyrolu, która lichymi wyrobami zalewa nasz kraj, zasługuje na ogólne poparcie, zwłaszcza że dzieła jej pod względem artystycznego wykonania przewyższają nędzną robotę niemiecką a cena jest o wiele przystępniejszą.

Szpital Bonifratrów w Krakowie ogłasza w sprawozdaniu za rok 1903, że leczonych tam było 1045 osób, przeważnie biedaków. Zarząd tego zakonu wybudował nowy szpital, mogący pomieścić do 150 chorych — a gdy na wewnętrzne tegoż urządzenie potrzebuje około 30 tysięcy kor. więc apeluje do zamożniejszych osób, bodaj o skromny zasiłek

Nareszcie po długich staraniach udało się przyjaciołom miasta Piwnicznej doprowadzić do tego, że p. namiestnik wysłał 3. bm. do Piwnicznej młodego lecz energicznego komisarza p. Wowkonowicza, który ma zrobić porządek w administracyi miejskiej a potem przeprowadzić wybory i w ten sposób zabezpieczyć losy Piwnicznej. Daj Boże, aby p. Wowkonowicz, rozpatrywawszy się „własnymi oczyma" w azyatyckich stosunkach powiatu nowosądeckiego, przedstawił je następnie Namiestnikowi, który zarządzi wówczas niezbędną sanacyę.

Zarząd Koła Towarz Szkoły ludowej w Tarnopolu wydał obszerne sprawozdanie ze swojej działalności w r. 1903. Ze sprawozdania okazuje się, że w ubiegłym roku założono w powiecie tarnopolskim 28 czytelni, zaś razem utrzymywanych jest przez Tow. 68 czytelni ludowych. Zarząd założył 3 szkoły dla analfabetów, które subwencyonuje wcale dostatnio; nadto utrzymuje Towarz. 11 szkół t. zw. zimowych w gminach najuboższych, gdzie pobierało naukę 356 dzieci. Oprócz tej działalności na polu oświaty ludowej, urządza Zarząd obchody narodowe i przedstawienia teatralne dla ludu, wreszcie wycieczki włościańskie do Krakowa i Kalwaryi. Towarzystwo liczy 372 członków — zaś rozporządza skromnym funduszem 5.000 koron.

Zarządowi miasta Nowego Sącza proponujemy, aby poszedł najrychlej za przykładem miasta Nowego Targu, gdzie w r. 1903 wybudowaną została miejska cegielnia parowa, która w ciągu 24 godzin wypalać będzie 72 tysiące cegieł. Budowę cegielni wykonał majster budowlany p. Zieliński z Podgórza. Dodajemy, że cegielnia nowotarska zdatną jest również do wypalania wapna. Wszyscy obywatele Nowego Targu żywią przekonanie, że cegielnia miejska odegra wybitną rolę w gospodarstwie społecznem rozumie się, jeżeli nie będzie wydzierżawioną albo administracya cegielni nie zostanie oddaną w ręce jakiego „łupiskury".

Pod grozą zasystowania awansu a nawet śledztwa dyscyplinarnego, mają wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze kolei państ. uregulować należycie swoje długi najdalej do 30 czerwca r. 1904. Widocznie długi kolejarzy wzróść musiały do ostatecznych granic, skoro ministerstwo kolejowe zmuszone było chwycić się tego niezwykłego środka.

Pomyłkę druku w num. 3. prostujemy w ten sposób, że śp. K. Tokarski brał udział w powstaniu w r. 1863/4.

Nowy rodzaj bezprawia! W Rzeszowie przedłożył z. m. radzie miejskiej radny p. Dobija wniosek, ażeby wykreślono z budżetu miejskiego kwotę, wstawianą dotąd corocznie na opłacanie podatku osobisto dochodowego za urzędników magistratu!! Przy tej sposobności wyszło na jaw, że również w podobnie nielegalny sposób opłaca gmina taki podatek od płacy burmistrza. Jestto wprost hańbą, ażeby bez uchwały rady i magistratu, wypłacano z majątku publicznego, który powstaje z potu podatków gminnych znaczne sumy ludziom i za ludzi, pobierających wspaniałe dochody ze źródeł publicznych. A więc baczność panowie radni! Czuwajcie ażali w budżetach nie znajduje się gdzie ukrytą tego rodzaju pozycya!

Scandalum est! Prezydent stolicy kraju i posiadacz wielu zaszczytnych godności — dr. Małachowski, skazany zosłał z. m. za oszustwa podatkowe na karę 150 tysięcy koron ewentualnie 3. miesiące aresztu. Jeżeli fakt ten urzędownie sprawdzony zostanie naówczas dr. Małachowski z prezydentury bezzwłocznie usunięty być winien. —

Nowe pismo ilustrowane dla młodzieży i dzieci p. t. „Promyk" wychodzi od Nowego Roku pod redakcyą p. Jadwigi Czajkowskiej we Lwowie ul. Kraszewskiego l. 17.

Proponowany wiec dziennikarzy prowincyonalnych przez „Gazetę Kołomyjską", wyłącznie w kwestyach administracyjnych, nie ma żadnej racyi. Wiec jest pożądany, ale w celu zakreślenia programu dla prasy prowincyonalnej, na podstawie którego należałoby omawiać najpilniejsze sprawy naszych miast i miasteczek.

Zarząd komitetu budowy kaplicy szkolnej w Nowym Sączu wydał sprawozdanie kasowe, wykazując w niem nadspodziewanie pomyślne rezultaty około zebrania funduszów na budowę kaplicy szkolnej, albowiem dochody po koniec r. 1903 wynoszą zwyż 20 tysięcy kor. Projektowana kaplica, to ogromny i piękny gmach, obrachowany na pomieszczenie 1700 — 2000 osób. Ponieważ w obecnym czasie przeszło 3000 młodzieży szkolnej nie ma należytego pomieszczenia w tut. dwóch kościołach, przeto Komitet odnosi się do ludzi dobrej woli, miłośników młodzieży o poparcie tego zbożnego przedsięwzięcia.

Wyszło szydło z worka. „Słowo Polskie" i „Kurjer Lwowski" podają, że niektóre dzienniki lwowskie za pochwały dla obecnego rządu, pobierają zasiłki z funduszu gadzinowego. Jeden wydawca dostaje korespondencye od rządu, drugi ma darmo telegramy, inny znów wydaje druki rządowe itp. Jestto zarzut zbyt ciężki i dlatego winnych nazwać należało po imieniu i nazwisku, aby wytępić korupcyonistów.

Odświeży się atmosfera. Radca Wydziału krajowego, nadzorca magistratów i Rad powiatowych w zachodniej Galicyi p. Michalczewski, przeszedł b. m. w stan spoczynku. Pan ów był w wielu wypadkach ogrodnikiem anarchii autonomicznej, bo zamiast tępić nadużycia, pokrywał je milczeniem. Następca jego będzie miał trudne lecz pożyteczne zadania do przeprowadzenia, jeżeli tylko nie ulegnie wpływom wielko-pańskim.

I na tem koniec! Właściciel dóbr Czorsztyna p. Drohojowski otrzymał z. m. koncesyę na przeprowadzenie technicznych robót przygotowawczych dla budowy kolei lokalnej z Nowego Targu do Czorsztyna, z ewentualnem przedłużeniem do Krościenka i Szczawnicy. Budowa kolei z Nowego Sącza do Nowego Targu jakoś ucichła!?

Kto tępi uczucia patryotyczne w naszej młodzieży? Z Niska donoszą nam Staraniem „Sokoła" odbyła się 22. zm. msza św. za poległych w r. 1863/4. Zjawiło się wiele publiczności, lecz brakło tylko młodzieży szkolnej, której zastępujący kierownika ks. katecheta nie pozwolił pójść na nabożeństwo powiadając: „że tego nie potrzeba!"

Uroczyste otwarcie i poświęcenie Czytelni mieszczańskiej w Kalwaryi Zebrz. odbyło się z. m. Brak takiej czytelni dawał się odczuwać od dawna zwłaszcza dla młodzieży rzemieślniczej, która nie miała gdzie zebrać się w czasie wolnym i przepędzić na rozrywce pożytecznej bodaj kilka godzin.

Nowy rodzaj sprostowania wszedł obecnie w życie po raz pierwszy w Galicyi bez względu na przygotowaną nową ustawę prasową, a jest nim ogłoszenie przy pomocy bębna. W mieście Zatorze prowadzoną jest od dłuższego czasu walka przeciw tamt. burmistrzowi, której szczegóły przechodzą dosyć często na szpalty dzienników. Jak donoszą do „Głosu Narodu" wybębnionem być tam miało ogłoszenie tej treści: Podaje się do publicznej wiadomości, że jakiś bałwan, zawadjak i szubrawiec nieznany, ogłosił w gazetach rzeczy nieprawdziwe, ubliżające burmistrzowi i niektórym członkom Rady — o czem się wszystkich zawiadamia.

Posłuchania dla stron interesowanych udzielać będzie prezydent wyższego sądu krajowego Dr. Hausner codziennie w dnie powszednie od godziny 12 do 1szej z wyjątkiem dni środowych.

Szajka pokątnych pisarzy coraz bardziej wyzyskuje w bezczelny sposób ciemnych mieszczan i chłopów. W Nowym Targu niejaki Wacław Guziak prowadzi na szeroką skalę łajdactwa, obiecując załatwić pomyślnie nawet przegrane procesy. W Limanowej takim wyzyskiwaczem jest Samueli, który mimo ukarania, prowadzi dalej swoje rzemiosło.

Hojny zapis. Właściciel realności i przedsiębiorca p Eliasz Hirst z Przemyśla, złożył z. m. sumę 72 tysięcy kor. na wybudowanie szpilala żydowskiego.

Uprzejmie prosimy o rozpowszechnianie „Mieszczanina" pośród naszego mieszczaństwa.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni R. J. Pisza w Nowym Sączu. Wydawczyni: T. Gutowska.